

Człowiek to narość

13 bajek z królestwa Lailonii, reż. Marta Streker, Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu

Mirosław Kocur



fot. Waldemar Lomża

Wedle naukowców możesz mówić o sławie, jeśli twoje hasło w Wikipedii ma co najmniej dwanaście wersji językowych. Hasło „Leszek Kołakowski” istnieje w 38 językach, od afrikaans po chiński.

To jeden z najsławniejszych w świecie filozofów polskich. Był gorliwym komunistą i napisał fundamentalną historię marksizmu. Zwalczał religię. Potem był równie żarliwym dysydem. Opublikował serię esejów kluczowych dla rozwoju opozycji antykomunistycznej w Polsce. Wykładał na największych uczelniach w świecie. Ostatecznie w 1972 roku osiadł w Oksfordzie. Tam znacznie pogłębił swe studia nad religią.

Kołakowski był także aktywnym popularyzatorem filozofii. W 1963 roku, jeszcze jako kierownik katedry historii filozofii nowożytnej na Uniwersytecie Warszawskim, opublikował *13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych*. Bajek było tylko trzynaście, bo czternastą, *Wielki głód*, zatrzymała cenzura. Z wielkim humorem i dużym talentem literackim uczony przemienił złożone dylematy filozoficzne w proste przypowieści, niezwykle inspirujące wyobraźnię. Na motywach bajek powstał cykl filmów animowanych. Inscenizowano je także w teatrze. Najnowszą, wyjątkowo udaną adaptację bajek Kołakowskiego wystawiła młoda reżyserka Marta Streker w wałbrzyskim Teatrze Lalki i Aktora, najstarszym teatrze na Dolnym Śląsku i jednym z pierwszych teatrów lalkowych w Polsce.

Streker to wybitnie utalentowana absolwentka wrocławskiej filii Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego (AST). Jeszcze na studiach asystowała Michałowi Zadarze w przełomowej dla dziejów teatru polskiego inscenizacji *Dziadów* bez skrótów. Młoda reżyserka świetnie dogadywała się ze sławnymi i często od niej starszymi aktorami Teatru Polskiego we Wrocławiu. Każdego potrafiła zainspirować do twórczych poszukiwań. Znakomita praca z aktorem stała się odtąd znakiem rozpoznawczym spektakli Marty Streker. Wałbrzyskie bajki są tego wymownym przykładem.

Streker zaprosiła do pracy nad spektaklem sześcioro młodych aktorów. Wszyscy są po dobrych szkołach teatralnych. Filip Niżyński dwa tygodnie temu koncertowo obronił wysoko ocenioną pracę magisterską na Wydziale Lalkarskim AST o zastosowaniu biomechaniki Meyerholda w teatrze współczesnym. Niżyński to artysta wszechstronnie utalentowany, gra na saksofonie, komponuje, świetnie śpiewa. W *13 bajkach* z energią i humorem demonstruje wiele ze swoich talentów.

Kamil Król, starszy kolega Niżyńskiego z akademii teatralnej, choć wciąż pełen młodzieńczej energii, jest dziś szanowanym wykładowcą w AST. Wrocławską AST ukończyli także Anna Jezierska, Paweł Kuźma i Paweł Pawlik. Natomiast żywiolowa Urszula Raczkowska jest absolwentką białostockiej filii warszawskiej Akademii Teatralnej. Jezierska już w szkole była sumienna i poważnie skoncentrowana na pracy. Nic się nie zmieniło. Kuźma to z kolei aktor wyjątkowo kreatywny i sprawny warsztatowo, a Pawlik ma rzadki dar komediowy.

Wspominam o wykształceniu aktorów, bo wałbrzyskie bajki wyróżnia zaskakująco wysoki profesjonalizm. To modelowy wręcz popis sztuki tworzonej przez artystów bardzo świadomych teatralnych środków wyrazu. Marta Streker wyjątkowo sprawnie przemieniła teksty w zdarzenia sceniczne. Jej adaptacje bajek Kołakowskiego to mistrzowskie popisy teatralizacji prozy. Streker nie tyle zilustrowała bajki, co raczej stworzyła ich teatralne odpowiedniki, zwykle bardzo pomysłowe i zabawne.

Spektakl zaczyna się już podczas wchodzenia publiczności na widownię. W różnych miejscach pojawia się niespodzianie ta sama zwarta grupa sześciu osób w identycznych kombinazonach. Stoją w bezruchu. Czegoś wypatrują. Potem gdzieś pędzą. Znikają. Po chwili są znowu. Bardzo to ożywia nudne zwykle oczekiwanie na początek przedstawienia.

Wiele czasu i energii reżyserka poświęciła pracy z aktorami. Najmniejsza etiuda jest precyzyjnie i w detalach skonstruowana z myślą o widzu. Każdy monolog czy dialog przerobiony został w atrakcyjny akt performatywny. Każde zdanie jest puentowane, niekiedy nawet dosłownie, uderzeniami bębena. W wyniku tych zabiegów reżyserka we współpracy z aktorami skomponowała niezwykle bogate i gęste partytury ról. To teatr nowoczesny w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nowoczesny, ale też niezwykle wymagający. Odgrywanie tak gęstych partytur wymaga od aktorów najwyższej koncentracji.

Wszyscy artyści ukończyli wydziały lalkarskie akademii teatralnych. Znakomicie animują przedmioty. Widowisko zachwyci już od pierwszej sceny. W bajce *Garby* ludzie traktowani są jako narośla garbów. Na scenie Pawłowi Kuźmie wyrasta zatem garb, który szybko się usamodzielnia i eliminuje człowieka. Tym garbem jest przerażający łeb lalki z cienkimi kończynami. Początkowo tylko Kuźma musi grać podwójną rolę, garbu i człowieka. Robi to zresztą brawurowo. Koledzy pomagają mu animować garb. W finale sceny garby przejmują kontrolę nad wszystkimi i aktorzy przypominają bio-objekty ze spektakli Kantora. Wielce okrutny morał tej bajki wydał mi się szczególnie aktualny w obliczu zagrażającej nam dziś katastrofy ekologicznej: człowiek to tylko narość, którą łatwo usunąć.

Równie poruszająca była *Wojna z rzeczami*. Filip Niżyński traci kontrolę nad... naleśnikami. Robią miny i same uciekają mu z talerza. Kiedy je wreszcie dogania, udają martwe. Buntuje się też tubka z pastą, sama się wyciska. Sytuacja eskaluje. W finale Niżyński ustępuje i przyznaje, że nie ma władzy nad rzeczami. W reakcji na antropocen, epokę człowieka, rozwinęły się ostatnio koncepcje po-humanistyczne, jak choćby teoria aktora-sieci Bruno Latoura: niekiedy ludzie dominują nad rzeczami, ale niekiedy też kontrolę nad ludźmi przejmują rzeczy, na przykład smartfony.

Przedstawienie jest pełne dźwięków. Aktorzy śpiewają utwory skomponowane przez Sebastiana Ładyżyńskiego do muzyki puszczanej z offu. Grają też sami na drewnianej skrzynce. W roztańczonym finale każdy ma okazję zademonstrować niebanalne talenty wokalne. Wałbrzyski Teatr Lalki i Aktora, sprawnie zarządzany przez Zbigniewa Prażmowskiego, kolejnego adepta wrocławskiej AST, w *13 bajkach z królestwa Lailonii* proponuje mądrą zabawę „dla dużych i małych”. Podczas premiery liczne na widowni dzieci reagowały równie żywo, co dorośli.

Ja tymczasem trzymam kciuki za dalszą karierę utalentowanej Marty Streker i mam nadzieję, że już wkrótce jej profil pojawi się w Wikipedii, i to w wielu językach.

29-05-2019

Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu
13 bajek z królestwa Lailonii
na podstawie 13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych Leszka Kołakowskiego
adaptacja i reżyseria: Marta Streker
scenografia i kostiumy: Katarzyna Leks
muzyka: Sebastian Ładyżyński
ruch sceniczny: Katarzyna Pawłowska
teksty piosenek: Piotr Fron
obsada: Anna Jezierska, Urszula Raczkowska, Kamil Król, Paweł Kuźma, Filip Niżyński, Paweł Pawlik

LESZEK KOŁAKOWSKI | MARTA STREKER | WAŁBRZYZH | TEATR LALKI I AKTORA

13 bajek z królestwa Lailonii, reż. Marta Streker, Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu



Fot: Waldemar Lomża



Oglądasz zdjęcie 1 z 5



Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Lalki i Aktora

PRZECZYTAJ TEŻ



Anna Jazgarska
Bliżej



Magdalena Figzał-Janikowska
Jak diabeł przez Zabrze przeszedł



Piotr Olkusz
Dom i wnętrze



Hanna Baltyń
Glińska&Masłowska dzieciom



Krzysztof Teodorowicz
Dracula, czyli wampir w operze



Dominik Gac
Tu i diabeł nie (po)może

BĄDZ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem



Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Rzeczpospolita
Polska



Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

